

15 policjantów zaatakowało pracowników teatru w Zakopanem

1 grudnia 2020

Wczoraj przed godz. 7:00 koparki w asyście 15 policjantów i 15 ochroniarzy wynajętych przez starostwo, wjechały na teren przy Teatrze Szymaszkowa w Zakopanem, z zamiarem rozpoczęcia tam prac budowlanych – postawienia przystanku autobusowego. Właściciele, którzy od czerwca walczą o przeniesienie tej inwestycji kilka metrów dalej postanowili po raz kolejny zaprotestować i zablokować bezprawne działania. Doszło do przepychanek z policją, w wyniku których jedna starsza kobieta trafiła do szpitala.

„Przyjechali przez 7 rano, ledwo zdążyliśmy się ubrać, zaczęliśmy blokować koparki. Na miejscu było już kilkunastu funkcjonariuszy i ochrona, zaczęli nas szarpać. Doszło do fizycznego starcia, siłą odrywali nas od koparek. Moja mama, Maria Rzankowska, która była z nami, została zaatakowana, zasłabła i została zabrana karetką do zakopiańskiego szpitala. Przebywa na SOR-ze, nie mamy z nią żadnego kontaktu. Jesteśmy roztrzęsieni i przerażeni tym co się stało” – mówi Stanisław Rzankowski, dyrektor Teatru w rozmowie z portalem „Strajk”.

Poszkodowana została również aktorka z Szymaszkowej, Hanna Zbyryt, która również uczestniczyła w całym zajściu.

„Wstałam o świcie, zobaczyłam na miejscu pod domem grupę napakowanych ochroniarzy a później dojechała policja. Wybiegłam w piżamie i w swetrze. Zostałam poszarpana przez policję, tylko za to, że stałam przed koparką. Zostałam popchnięta przez ochroniarza. Większość ludzi od nich śmiała się, stroiła sobie żarty z nas. Cała sprawa jest w toku. To jest całkowicie bezprawne działanie” – opowiada zburzona Hanna

Zbyryt w rozmowie z portalem „Strajk”.

Właściciele zakopiańskiego Teatru Rozrywki od miesięcy toczą batalię ze Starostwem Tatrzańskim o zmianę lokalizacji przystanku, które miasto postanowiło zrobić na ich posesji. Sprawa zaczęła się w czerwcu tego roku, ponieważ starostwo zaczęło realizować projekt usprawniania ruchu i planowało umieścić przystanek autobusowy na wjeździe na posesji należącej do Stanisława Rzankowskiego, dyrektora Teatru Rozrywki Szymaszkowa.

„Wykopy są bezprawne. Już kilkakrotnie wzywaliśmy policję i blokowaliśmy wjazd koparkom na nasz teren. Interweniowaliśmy też u wojewody, który jest po naszej stronie, proponowaliśmy kompromis, aby przenieść przystanek kilkanaście metrów dalej, nawet zaproponowaliśmy pokrycie kosztów zmiany planów. Nic to nie dało. Starosta upiera się, że przystanek musi być dokładnie w tym miejscu, który utrudnia nam życie i funkcjonowanie. Rozmawialiśmy nawet z wykonawcą, który początkowo uszanował nasze zdanie i obiecał wstrzymać się z pracami. Dzisiaj wszystko stanęło na głowie, wykonawca przestraszył się, że straci kontrakt. Sprawa jest w toku, mamy 14 dni, żeby po raz kolejny się odwołać od tego bezprawia” – mówi Rzankowski.

Dyrektor i pracownicy Teatru są zdruzgotani działaniami pisowskiego starosty Piotra Bąka i lokalnej policji. Żądają dymisji samorządowca.

Niedawno na krzyżu na Giewoncie zawisł transparent Strajku Kobiet „Przemoc to nie tradycja” w sprawie odrzucenia po raz kolejny procedur Niebieskiej Karty dla ofiar przemocy domowej. Władze miasta nie mają problemu ani z przemocą domową, ani systemową. Z łatwością wysyłają oddział 15 policjantów do szarpania dwóch kobiet, broniących swojego miejsca zamieszkania i pracy. Prawo i Sprawiedliwość od lat stoi na straży przemocy wobec kobiet i w tym przypadku nie jest inaczej.

Autorstwo: Rut Kurkiewicz-Grocholska

Źródło: Strajk.eu